

Wilczyński, Witold

Metodologiczne problemy historii myśli geograficznej

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 43/2, 27-44

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Witold Wilczyński
(Kielce)

METODOLOGICZNE PROBLEMY HISTORII MYŚLI GEOGRAFICZNEJ

WPROWADZENIE

Problemy związane z historią i filozofią geografii stanowią od wielu lat bardzo rzadki przedmiot rozważań w polskich środowiskach naukowych. Na łamach geograficznych periodyków goszczą one sporadycznie. Jest to m.in. wyraz odejścia geografii od humanistyki, od filozofii, nawet od filozofii nauki. Większość polskich geografów nie wykazuje zainteresowania humanistycznymi składnikami swojej dziedziny, nie podejmując na ten temat dyskusji¹.

Tematyka historyczna pojawia się w polskiej literaturze geograficznej prawie wyłącznie na okoliczność rocznic, związanych z uroczystościami, których atmosfera najczęściej nie sprzyja podejmowaniu dyskusji dotyczących kontrowersji. Można więc stwierdzić, że w ramach historii geografii kultywowany jest u nas tzw. nurt antykwaryczny, podczas gdy historia geograficznych idei znajduje się w stadium zaniku². Znamiennym jest fakt, że problemy historii myśli geograficznej okazują się bliższe dla historyków nauki, reprezentujących inne dziedziny, niż dla samych geografów. Istnieją prawdy przez historyków nauki powszechnie uznawane, od których akceptacji współcześni geografowie są bardzo odlegli. Jest tak m.in. dlatego, że ważne elementy tego, co stanowiło jeszcze przed II wojną światową kanon geograficznego wykształcenia, zostały porzucone i w znacznej mierze uległy zapomnieniu³. Stało się to m.in. za sprawą systemu kształcenia geografów, w którym miejsce historii służącej z r o z u m i e n i u k r a j o b r a z ó w k u l t u r o w y c h zajął matematyka, niezbędna dla w y j a ś n i a n i a r e l a c j i p r z e s t r z e n n y c h .

Przed przejściem do głównego tematu określonego w tytule, konieczne jest obecnie spojrzenie na samą geografie, jej specyfikę i pozycję w systemie wiedzy, bez czego nie byłoby możliwe wytłumaczenie przyczyn obecnego regresu w historii myśli geograficznej, jak i w samej geografii. Istotność dyskusji w dziedzinie historii myśli geograficznej i potrzeba jej podjęcia wynika bowiem z coraz bardziej widocznego upadku geografii jako integralnej dziedziny wiedzy.

ASPEKTY ISTOTY GEOGRAFII

1. Filozoficzny wymiar geografii

Geografia i filozofia to pod pewnymi względami dziedziny biegunowo sobie przeciwne. Filozofia, z punktu widzenia geografa, to dziedzina w wysokim stopniu abstrakcyjna, która dotyka rzeczywistości tylko pośrednio, przez pojęcia, którymi operuje. Bywają one często niezwykle ulotne i ezoteryczne. Geografia natomiast jest tą z nauk humanistycznych, która bada przede wszystkim rzeczywistość empiryczną, a nie projekcje czy też kreacje ludzkiego umysłu. Cechą geografii jest to, że w stopniu większym niż inne dziedziny wiedzy, dotyczy konkretów codziennego życia, mocno trzymając się ziemi. Twierdzenia geograficzne, w skrajnym odróżnieniu od niektórych filozoficznych, posiadają urok oczywistości, gdyż traktują o miejscach, regionach, krajobrazach, a więc o tym, z czym i w czym żyje się na co dzień. Geografia jest bowiem dziedziną odpowiedzialną za badania poszczególnych obszarów powierzchni Ziemi i dostarczanie o nich wiedzy w postaci opisów i map. Ma ona zaspokajać ciekawość ludzką, odpowiadając na pytania o to, gdzie i ile czego jest, oraz dlaczego pewne zjawiska lub procesy znajdują się i zachodzą tam, gdzie zachodzą, a nie gdzie indziej. Specjalnie nie cytuję tu tzw. naukowych definicji geografii, gdyż wówczas konieczne byłoby wyjaśnianie znaczeń takich „kosmicznych” pojęć, jak np. przestrzeń geograficzna, struktura przestrzenna, itp., które od wielu lat stosowane są nieodmiennie w określeniach przedmiotu geografii⁴.

Wystarczy jednak uważnie przypatrzeć się przytoczonej, bardzo prostej definicji geografii, aby skonstatować, że przeciwstawność geografii i filozofii, nie jest aż tak głęboka i zasadnicza. Podobnie jak w innych dziedzinach, w geografii też tkwi potężny ładunek filozofii, bez którego nie byłoby jej samej. Geografia istotnie bazuje na obserwacji i identyfikacji na powierzchni Ziemi zjawisk znanych z życia codziennego. Tu mogłoby wystarczyć tzw. zdroworozsądkowe podejście, plus pewna doza dokładności i spotykanej u wielu ludzi pedanterii, nie związanej z żadną filozofią. Kiedy jednak przechodzimy do drugiej części naszej definicji, w której chodzi o wytłumaczenie lokalizacji czy rozmieszczenia pewnych zjawisk, szybko i koniecznie okazuje się, że fakty dotyczące zjawisk obserwowalnych nie wystarczają. Krajobrazy mają dzisiaj najczęściej charakter antropogeniczny,

ukształtowany w wyniku ludzkiej działalności. Chcąc je zrozumieć lub chociażby wytłumaczyć rozmieszczenie niektórych zjawisk, geograf musi wyjść poza obserwowalne zjawiska. Geografia transcenduje sferę empiryczną w momencie, kiedy stara się dociec, jakie wartości motywują ludzi do działań, leżących u podłoża wszelkich zmian w krajobrazach⁵. Tłumaczenie zmian w krajobrazie jest zajęciem typowo geograficznym. Ich zrozumienie nie jest jednak możliwe bez wniknięcia w motyw ludzkich decyzji, a więc także w sferę woli, niedostępną ściśle racjonalnemu poznaniu. Dążenie do zrozumienia krajobrazów wyznacza szeroką strefę, na której filozofia spotyka się z geografiami. Należy zaznaczyć, że nie jest to bynajmniej jedyne miejsce styku geografii i filozofii.

2. Rola i miejsce geografii w systemie wiedzy

Jak zostało to wyżej powiedziane, geografia jest dziedziną humanistyczną. Gdyby jednak ktoś zechciał tę informację potwierdzić przy pomocy np. encyklopedii, okazałoby się to niemożliwe. Pod hasłem „geografia” mowa jest zarówno o człowieku (społeczeństwie), jak i o przyrodzie (środowisku). Czasami pojawia się tam trzecia kategoria – relacje łączące dwa poprzednio wydzielone człony. Pod hasłem „nauka”, gdzie wszystkie dziedziny empiryczne podzielone są na humanistyczne i przyrodnicze, nie ma wcale mowy o czymś takim, jak geografia. Można się nie dziwić, jeżeli fakt ten pomijają milczeniem filozofowie nauki i historycy innych dziedzin. Niezrozumiałe jest natomiast to, w jaki sposób geografowie-uczeni mogą nadal tolerować tę nieznośną sytuację. Nie jest to bowiem nic innego, jak pierwszy krok do likwidacji geografii, a przynajmniej symptom głębokiego spadku jej znaczenia. Warto przypomnieć, że przed stu laty, kiedy kończyła się eksploracja wnętrza Afryki, kiedy zapełniano białe plamy na mapach obszarów polarnych, kiedy organizowano pierwsze międzynarodowe kongresy geograficzne, geografia była, używając słów księcia Piotra Kropotkina, „najbardziej sugestywną i atrakcyjną dla ludzi wszechczasów” dziedziną⁶. Jej doniosłości praktycznej i teoretycznej nie kwestionowano, a na uniwersytetach całego świata ustanawiano geograficzne katedry i fakultety. Także w Polsce nie brakowało wybitnych postaci, dostrzegających głęboki sens geografii nawet wówczas, kiedy wszystkie białe plamy na mapach zostały zapełnione.

Nasuwa się tu pytanie: coż stało się u nas z tą „najbardziej sugestywną i atrakcyjną dla ludzi wszechczasów” nauką? Przyczyn tego przykrego stanu rzeczy jest zapewne wiele, ale jedna wydaje się oczywista: sto lat temu geografowie rozumieli sens uprawiania swojej dziedziny i wielokrotnie wyrażali to w sposób bardzo prosty, a zarazem przekonujący. Podczas wykładów, wygłoszonych na kursie nauczycielskim w Cieszynie w 1919 roku, Ludomir Sawicki tak wypowiedział się o roli geografii: „[...] dotychczasowe wychowanie społeczeństw odbywało się w szkołach, które uprawiały prawie wyłącznie bądź to nauki humanistyczne,

bańdź teź nauki przyrodniczo-techniczne. I utworzyły się dwa obozy, jeden, który obejmuje ludzi, poddających się wpływowi estetyki, literatury, historii, filozofii, patrzących na świat oczyma idealistów, zapatrzonych często w przeszłość ludzką, a drugi obóz, który wychodzi z tej ziemi, od twardych i niezmiennych praw przyrody i patrzy na świat oczyma realistów. Nie obejmując umysłem swoim i spostrzeżeniami całokształtu zjawisk ziemskich i jeden i drugi obóz oceniał rzeczywistość fałszywie [...] Geografia zmusza nas do... wiązania w organiczną całość obydwu punktów widzenia [...], uczy nas patrzeć jednocześnie oczyma i humanisty i przyrodnika..., chce zespolić całokształt zjawisk na powierzchni ziemi..., wytłumaczyć wszystkie, tak różnorodne kategorie zjawisk jedną przez drugą, wiążąc je w całość przyczynową i organiczną [...]. Skoro zaś rozumieć będziemy kosmos, ten odwieczny porządek rzeczy, to zawładniemy naszą ziemią i społeczeństwem naszym i pokierujemy nimi tam, gdzie nam nakazuje interes ogólny i sumienie nasze”⁷.

Słowa Ludomira Sawickiego zdążył przykryć kurz zapomnienia, zaś najtrudniejszym obecnie pytaniem dla przeciętnego adepta geografii jest pytanie o sens tego, co robi. Odpowiedzi na tego typu pytania szukać można w różnego rodzaju projektach badawczych, manifestach programowych i rzadko ukazujących się artykułach, poruszających kwestie teoretyczne. Okazuje się jednak, że pod względem siły przekonywania, współczesnym uzasadnieniom badań geograficznych bardzo daleko jest do prostego, ale jakże głębokiego, ujęcia L. Sawickiego.

Trudności w określeniu własnej racji bytu wiązać należy, m.in., z porzuceniem badań w zakresie historii myśli geograficznej. Kiedy bowiem dawne koncepcje uznaje się za przestarzałe, nie zastępując ich nowymi, wewnętrzny rozwój dziedziny nauki ulega zahamowaniu. Rozwój ten polega m.in. na tym, że z bieżącego stanu wiedzy stale wyłaniają się samoczynnie problemy, wymagające rozwiązania. W dzisiejszej polskiej geografii jest inaczej. Dla młodego asystenta najważniejszą trudnością nie jest to, jak uporać się z istniejącym problemem naukowym, ale w jaki sposób znaleźć temat, w ramach którego możliwe jest np. zastosowanie wyuczonej metody i napisanie artykułu, spełniającego wymogi redakcji czasopism naukowych. Mamy więc sytuację patologiczną, w której nie autentyczne problemy naukowe zajmują czas i energię pracowników nauki, ale gorączkowe wyszukiwanie mini-problemów, nadających się na perfekcyjne metodycznie artykuły dla wciąż tracących nabywców czasopism⁸.

Ten deficyt twórczych pomysłów wiąże się także ze sposobem pojmowania postępu naukowego przez czołowych polskich metodologów. Jak wynika z jednej z ważnych publikacji metodologicznych ostatnich lat, warunkiem postępu w geografii jest doskonalenie metod uzyskiwania i przetwarzania danych⁹. O tzw. postępie teoretycznym jest w publikacji zaledwie wzmianka, natomiast za główny powód obecnych trudności geografii uznano deficyt informacji i metod badawczych. Musi się to wydać zaskakujące w okolicznościach powszechnie znanego i dotkliwego „przeładowania informacyjnego”, „nadmiaru faktów” oraz powszechnej

komputeryzacji, otwierającej ogromne możliwości rozwoju metod przetwarzania danych. W tej sytuacji ważniejsze jest w sposób oczywisty nie to, ile informacji zgromadzimy, ale to, czy potrafimy z ogromu danych (dostępnych w sieci Internetu) wybrać te, które są istotnie ważne. Jeżeli rozwój sieci komputerowych pójdzie dalej w takim tempie, jak w ostatnich latach, problem dostępu do informacji w ogóle przestanie istnieć. Okazuje się jednak, że w polskiej geografii nadal cenić się będzie najbardziej detale „wyskrobywane” z coraz większym trudem z przyrody lub gospodarki, a nie twórcze, czasami kontrowersyjne pomysły. Nie liczą się nawet idee naszych klasyków, którzy kilkadziesiąt lat temu przewidzieli obecne trudności. Dlatego należy ponownie podkreślić, że ważną przyczyną zahamowania rozwoju geografii jest porzucenie badań w zakresie historii myśli geograficznej. Narzuca się tutaj pytanie: dlaczego polscy geografowie tak łatwo porzucili koncepcje swoich poprzedników? Dlaczego nastąpiło radykalne przerwanie ciągłości tradycji w polskiej geografii?

3. Historyczne źródła regresu polskiej geografii

Odpowiedź na postawione wyżej pytania nie jest prosta i jednoznaczna. Jedną z przyczyn porzucenia dawnych koncepcji jest to, że większość polskich geografów przedwojennych zginęła na frontach II wojny światowej i w łagrach na Wschodzie i Zachodzie. Ponadto, sytuacja ideologiczna w latach powojennych nakazywała pewne przedwojenne koncepcje opatrywać etykietką „burżuazyjna” lub „reakcyjna”, co miało dyskredytować je w oczach ewentualnych użytkowników – pracowników nauki. Koncepcją metodologiczną tolerowaną w czasach panowania ideologii marksistowsko-leninowskiej był scjentyzm, co tłumaczy w dużym stopniu zanik badań w zakresie historii myśli geograficznej¹⁰. Z punktu widzenia scjentyzmu zawierała ona za dużo humanizmu i podejrzanej „metafizyki”, natomiast za mało faktów, mogących potwierdzić po raz kolejny wyższość „jedynie słusznej” ideologii. W tych warunkach historię myśli geograficznej zredukowano do okolicznościowych publikacji „rocznicowych”, pozbawionych wątków metodologicznych.

Filozofia panująca w nauce w ostatnich 50 latach nakazywała uczynienie z geografii dziedziny zbliżonej metodologicznie do nauk ścisłych. Historia geografii tego okresu zaśmiecona jest wrakami licznych prób jej „unaukowienia”. Najszerzy zasięg miała tzw. rewolucja ilościowa, która implikowała dyskredytację samej istoty dawnej geografii (opisowość), przy czym nowo wprowadzone metody i język były niezrozumiałe dla zwolenników klasycznej koncepcji. Geografia klasyczna opierała się bowiem na fundamentach, które w wielu aspektach stanowią przeciwieństwo scjentyzmu. Dla nowej generacji geografów, zapatrzonych bezkrytycznie w możliwości rewolucji ilościowej, klasyczne koncepcje były anachronizmem. W wielu środowiskach oznaką dobrych manier akademickich było (i jest

nadal) reagowanie wybuchem śmiechu na wzmianki o teleologii, badaniach interdyscyplinarnych, syntetycznych celach geografii, konieczności przeciwstawienia się jej dezintegracji, a nawet o konieczności refleksji filozoficznej.

IDEOWE FUNDAMENTY GEOGRAFII, A JEJ OBECNY KSZTAŁT

Najstarszym źródłem nowożytnej geografii jest jej starożytna poprzedniczka. Mam tu na myśli zwłaszcza dzieła dwóch Greków: Eratostenesa oraz Strabona. Natomiast dziedziną, z której bezpośrednio wyłoniła się w s p ó ł c z e s n a geografia jest humanistyczny nurt renesansowego przyrodoznawstwa. W przeciwieństwie do nauk przyrodniczych (*scientia*), nurt ten uznawał istotność zarówno cech pierwotnych (faktów), jak i wtórnych (wartości). Pierwsze kompendia geograficzne z XVII wieku stanowią dowód na to, że geografia narodziła się jako dziedzina humanistyczna¹¹.

Kolejnym źródłem geografii jest epistemologia kantowska, zakładająca subiektywizm, czynną rolę podmiotu oraz całościowy charakter postrzegania i myślenia (synopsja)¹². Istotne znaczenie dla ukształtowania się geografii, jako dyscypliny akademickiej, miała filozofia epoki romantyzmu, reprezentowana przez m.in. Goethego, inspiratora klasyków geografii K. Rittera, a zwłaszcza A. von Humboldta. Geografia okresu klasycznego, zgodnie z kantowską klasyfikacją nauk, stanowiła (podobnie jak historia) dziedzinę nieograniczoną przedmiotowo, badającą rozmieszczenie zjawisk na powierzchni Ziemi (chorologiczną). Kiedy w filozofii nauki zaczęły przeważać koncepcje redukcjonistyczne, geografia pełniła rolę mostu rozpiętego pomiędzy oddalającymi się od siebie, wzajemnie przeciwstawnymi kategoriami wiedzy. Most ten wspierał się na filarach kantowskiej epistemologii, teleologii oraz przyrodoznawstwa wzbogaconego romantycznym transcendentalizmem. Nie okazał się on jednak wystarczająco stabilny. Wzbierające fale oświeceniowego racjonalizmu, pozytywizmu, ewolucjonizmu i socjalizmu sprawiły, że na jego filarach zaczęły pojawiać się niebezpieczne rysy. Ogromny ilościowy i jakościowy postęp w analitycznych badaniach eksperymentalnych był jednoznaczny z wezbraniem i zwiększeniem tempa przepływającej pod geograficznym mostem rzeki. Gdy upadł filar teleologii i transcendentalizmu, runął on w spienione fale pozytywistycznej rzeki wiedzy. Geografowie zaczęli szukać przysłowiowej deski ratunku, czyli nowych podstaw, które odpowiadałyby nowym wymaganiom metodologicznym i standardom naukowości. Wysiłki te nie miały już na celu rekonstrukcji dawnego mostu, ale utrzymanie się na powierzchni wartkiego nurtu nauki. W rezultacie wymuszonej akceptacji redukcjonizmu, geografia uległa rozbiciu na specjalistyczne subdyscypliny, zasilając wzbierający strumień mieszczący nauki szczegółowe, dzielące się na coraz więcej specjalności.

Geografowie, którzy nie akceptowali konieczności ograniczenia swoich zainteresowań badawczych do wąskiej dziedziny i kultywowali tradycyjne dążenia

syntetyczne, schronili się na uboczu głównego nurtu nauki, gdzieś w bocznych meandrach, którym nie raz groziło odcięcie od głównego koryta i wyschnięcie. Obecnie znajdujemy się w okresie, kiedy dawne koncepcje znalazły się blisko głównego nurtu nauki¹³. Jest to m.in. rezultat zachodzących we współczesnej nauce doniosłych przemian metodologiczno-filozoficznych, sygnalizowanych przez filozofów, antropologów, ekologów, psychologów, a także przedstawicieli nauk przyrodniczych. Dawno już dostrzeżono, że nauka dająca priorytet analizie, prowadzi do olbrzymiego postępu w szczegółach, a jednocześnie do niesłyszanego regresu w odniesieniu do całościowego ujmowania zjawisk. Stosując terminologię Marcina Heideggera, nauka oparta na *Rechnendes Denken*, czyli racjonalnym wyjaśnianiu, zaniedbuje wartości i rozumienie, które bierze się z *Besinnliches Nachdenken*¹⁴. To, co współcześni myśliciele określają jako „paradygmat systemizmu” (J. Piontek), „eutyfroniczną cywilizację” (J. Bańka), czy „postmodernizm” (S. Amsterdamski), nie neguje celowości badań analitycznych, ale zwraca również uwagę na znaczenie ujęć syntetycznych, przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb edukacji¹⁵.

Zadania stojące przed geografiami, sformułowane przez klasyków są dzisiaj nawet bardziej aktualne niż kiedykolwiek. Nie były to inne zadania jak właśnie dostarczanie syntezy wiedzy przyrodniczej i wartości humanistycznych, wypełnianie powiększającej się luki pomiędzy *arts* i *sciences*, godzenie ze sobą tych, co przywykli do *Rechnendes Denken* z tymi, co nie potrafią funkcjonować bez *Besinnliches Nachdenken*. Realizacja tego celu jest możliwa jednak tylko pod warunkiem przyjęcia odpowiednich podstaw filozoficznych, w wielu punktach zbieżnych z normami przyjętymi w okresie klasycznym, rozwijanymi przez takich uczonych jak P. Vidal de la Blache, A. Hettner, R. Hartshorne, W. Nałkowski i L. Sawicki oraz w ramach współczesnego nurtu, tzw. geografii humanistycznej. Chodzi o powszechne uświadomienie istoty geografii jako nauki nieograniczonej przedmiotowo i uwzględniającej w badaniach element subiektywizmu. Od spełnienia tych warunków zależy, czy możliwe będzie w przyszłości wykorzystanie mądrości zawartej w 200-letniej tradycji myśli geograficznej.

Polska geografia powinna wejść w okres istotnej przebudowy bazy metodologicznej (w kierunku jej urozmaicenia) i gruntownego podniesienia świadomości metodologicznej. Nie będzie to jednak możliwe bez podjęcia wspólnych przedsięwzięć z filozofami i rozpoczęcia odrabiania zaległości w dziedzinie historii myśli geograficznej. Przed prezentacją zasad przydatnych w studiach nad historią myśli geograficznej podsumujemy dotychczasowe ustalenia dotyczące samej geografii:

1. Przedmiot geografii nie ogranicza się do żadnej kategorii bytu, lecz obejmuje całość przyrody w jej klasycznym rozumieniu (rzeczywistości).
2. Podobnie jak historia, geografia jest dziedziną wiedzy wyodrębnioną na podstawie tzw. kryterium fizycznego, co sprawia, że w porównaniu do nauk szczegółowych (przyrodniczych i humanistycznych), wydzielonych przy zastosowaniu

- kryterium logicznego, posiada ona uniwersalny, wszechogarniający charakter. Uzasadnia to jej odmienną metodologiczną.
3. Kluczowym pojęciem geografii jest krajobraz, oznaczający syntetyczny rezultat oddziaływania czynników przyrodniczych, gospodarczych, politycznych, kulturowych, przetworzony przez złożony aparat percepcji i myślenia.
 4. Ponieważ krajobrazy są zmieniane na skutek ludzkiej działalności, geografia nie może ignorować motywów decyzji czyli wartości i woli. Musi więc wkroczyć w sferę niewidzialną zgodnie z zasadą J.K. Wrighta, że obecnie, kiedy wszystkie białe plamy na mapach są wypełnione, najbardziej fascynującą *terra incognita* dla geografów jest ta, która znajduje się w umysłach i sercach ludzi. Tam szukać trzeba odpowiedzi na pytania zawarte w widzialnym krajobrazie¹⁶.
 5. Geografia jest na równi *art*, jak i *science*, stosując na równi *Rechnendes Denken*, jak i *Besinnliches Nachdenken*, gdyż zrozumienie krajobrazu nie może być zredukowane do formalnego procesu.
 6. Zgodnie z niektórymi nurtami współczesnej psychologii, filozofii nauki oraz epistemologią kantowską, uznając czynną rolę podmiotu i zasadę synopsji, geografia stanowi dziedzinę najlepiej dostosowaną do struktury psychicznej człowieka, co decyduje o jej wyjątkowej wartości z punktu widzenia oddziaływania na świadomość. Spełnia ona tym samym warunek określony przez podstawowy aksjomat dydaktyczny, sformułowany przez Jerzego Kerschensteinera¹⁷.
 7. Obecny regres w polskiej geografii wiąże się z zaniechaniem badań w dziedzinie historii myśli geograficznej i odrzuceniem zasad sformułowanych przez klasyków.

METODOLOGICZNE PROBLEMY HISTORII MYŚLI GEOGRAFICZNEJ W POLSCE

Współczesna literatura z zakresu historii myśli geograficznej dostępna w języku polskim jest bardzo uboga. Oprócz niewielkich, niskonakładowych skryptów wydanych w niektórych ośrodkach akademickich, istnieją dwa poważne, powszechnie dostępne podręczniki: tłumaczenie rosyjskiej książki A. Isaczenki sprzed 20 lat oraz praca J. Staszewskiego, licząca już ponad 30 lat¹⁸. Można więc stwierdzić, że historia myśli geograficznej jest tą dziedziną, w ramach której mamy największe zaległości w stosunku do krajów zachodnich, gdzie nowe podręczniki historii myśli geograficznej ukazują się każdego roku.

Na podstawie porównań wymienionych polskich podręczników z publikacjami zachodnimi, a także z materiałami źródłowymi, należy stwierdzić, że nie powinny one w dalszym ciągu służyć jako podstawowe źródło wiedzy z historii naszej

dziedziny. Wnikliwa analiza ich treści pozwoliła jednak na sformułowanie serii zasad (ogólnych i szczegółowych), przydatnych w pracach badawczych w zakresie historii myśli geograficznej.

Uwagi ogólne

Oceniając polskie podręczniki historii myśli geograficznej nie sposób nie dostrzec, że pewne problemy związane z intelektualnym dziedzictwem geografii pozostają nierozwiązane albo nawet niedostrzeżone. Wynikać to może z wielu przyczyn, z których najczęstszą jest niedostatek krytycyzmu autorów. Przejawia się on w postaci wielkiego przywiązania do encyklopedyzmu oraz w niedocenianiu roli interpretacji.

Encyklopedyzm

W imię naukowej rzetelności i w celu zachowania tzw. historycznego charakteru prac, autorzy ułożyli ich treści chronologicznie, wymieniając występujące w poszczególnych okresach postaci, szkoły i ich osiągnięcia. Prace są więc kompletne i wyczerpujące. Może to stać się powodem trzech rodzajów błędów:

- z punktu widzenia czytelnika rodzi to przekonanie o obiektywności historycznego przekazu, zwłaszcza jeśli takie zapewnienia umieszczono we wstępie. Tymczasem kompletność nie implikuje obiektywizmu. Autor bowiem przygotowując tekst dokonywał selekcji faktów. Spośród dostępnych mu informacji, umieścił on w podręczniku te, które wydały mu się istotne. Jeżeli każdej postaci poświęcił w przybliżeniu tyle samo uwagi, również nie był obiektywny, gdyż istotność poszczególnych postaci, szkół, koncepcji, nie jest równa, podobnie jak nie jest równa istotność serii skał powstałych w okresach ery paleozoicznej, np. z punktu widzenia ich znaczenia morfologicznego w Górach Świętokrzyskich. Kambr na skali czasowej zajmuje tyle miejsca, co ordowik i sylur, ale w morfologii jego znaczenie wielokrotnie przewyższa tamte. Podobnie jak w geomorfologii może być w historiografii;
- drugim niebezpieczeństwem wynikającym z encyklopedycznego, systematycznego i chronologicznego układu prac jest to, że zawierają one, często nie zamierzone, mylące sugestie, co do związków pomiędzy przedstawianymi postaciami i ich ideami. Aby nadać literacką formę swojemu dziełu, historyk ułożył poszczególne wątki w kolejności nie burzącej chronologii, opartej na podobieństwie lub analogii. Z punktu widzenia studenta jest to sugestia, że przedstawione obok siebie koncepcje łączy coś więcej niż podobieństwo. Błędy tego typu popełniano w odniesieniu do takich postaci jak Humboldt i Marsh oraz Richthofen i Gerland;

– forma tekstu, sugerująca bezstronność autora w kwestiach kontrowersyjnych, kompletność, a czasem także zapewnienia zawarte w tekście mogą u czytelnika wywołać wrażenie, że autor „jedynie pozwala przemawiać faktom”. Zamiast starać się sprawiać wrażenie obiektywności, należy na wstępie wykluczyć możliwość pełnego obiektywizmu, m.in. z powodu konieczności selekcji informacji. Dobrym rozwiązaniem jest także rezygnacja z kompletności i dokonanie selekcji faktów definiując uprzednio kryteria doboru. Zamiast pisać o wszystkim, co wymagałoby oceny ważności poszczególnych postaci i szkół, lepiej jest ograniczyć tematykę do jednego lub kilku problemów. Wówczas o wiele łatwiej jest uniknąć uzasadnionych zarzutów o próby manipulacji za pomocą tendencyjnego doboru faktów, a więc o chęć zniekształcania historii. Podstawą jest wszakże przeświadczenie o niemożliwości pełnego obiektywizmu.

Interpretacja

Konieczność selekcji materiału faktograficznego to jedna, mniejsza z przyczyn wykluczających obiektywizm. O wiele istotniejszy jest problem interpretacji, której nieuchronność należy założyć. Historia myśli to nie rekonstrukcja, obejmująca kompendium cytatów i tablice chronologiczne. Zadaniem historyka myśli jest nie tyle odkrywanie faktów, co odtwarzanie obowiązujących w poszczególnych epokach historycznych paradygmatów oraz ich zmian. Ponieważ historia myśli powinna nie tylko odkrywać to, co głosili dawni uczeni, ale także informować o tym, w jaki sposób i dlaczego to robili, możemy zgodzić się z Goethem, który stwierdził, że „każde uważne spojrzenie rzucone na świat jest aktem teoretyzowania”¹⁹. Badacz nie jest więc w stanie formułować ocen bez względu na własny system wartości. Zawsze popełnia on błąd, który jest nieusuwalny. Istnieje jednak możliwość jego zmniejszenia, o ile potrafimy uwzględnić tzw. współczynnik osobisty. Innymi słowy chodzi o to, aby interpretacje nasze miały charakter historyczny, a nie adaptacyjny.

Zasady szczegółowe

Historia myśli obejmuje badania tekstów źródłowych (ich interpretację) oraz studia nad społecznym kontekstem powstawania dzieł naukowych. Jeśli chodzi o interpretację tekstów, wiążą się z nią trzy zagadnienia: supozycji, idealizacji i nadinterpretacji.

Supozycja

W pracach z zakresu historii myśli geograficznej bardzo łatwo jest zidentyfikować skutki skłonności autorów do zastępowania tego, co pisał badany uczony tym, czego się oczekuje. Własne nastawienia badacza, wynikające z wykształcenia, kompetencji,

temperamentu, systemu wartości itd. podstawiane są za poglądy prezentowane w badanych tekstach. Jest to łatwo dostrzegalne gdy badacz jest zwolennikiem określonego poglądu np. na cele i zadania geografii. W badanych tekstach ignoruje on wówczas te aspekty, które nie pasują do jego wizji. Historycy z okresu „rewolucji ilościowej” (lub raczej ówczesni geografowie piszący o historii geografii) odnajdywali protoplastów matematyzacji w odległych wiekach, począwszy od Vareniusa. Podobnie, przypisywanie XX wiecznych problemów XIX-wiecznym uczonym kazało widzieć w A. von Humboldcie poprzednika ewolucjonizmu. Stosowanie XX-wiecznej koncepcji geografii do sytuacji XIX-wiecznej prowadzi także do podświadomego zakładania istnienia spójności w badanych tekstach. Dlatego wiele sprzeczności istniejących w twórczości np. Fryderyka Ratzla lub Wacława Nałkowskiego nie zostało w podręcznikach wykazanych. Istnieje tendencja do przypisywania poszczególnych postaci do określonych szkół lub nurtów o jednoznacznych obliczach filozoficznych. Tymczasem analiza prac z poszczególnych okresów twórczości dawnych autorów wykazuje, że zaszeregowanie takie jest zbyt dużym uproszczeniem.

Idealizacja

U badaczy śledzących dzieje pewnej idei lub pojęcia ujawnia się w pewnym momencie prac przeświadczenie, wyrażone w sposób otwarty lub podświadomie, o szczególnej wartości tej idei lub stworzonej na jej bazie doktryny. Dzieje wyidealizowanych koncepcji środowiska, jego ochrony, krajobrazu czy regionu mogą zaowocować niehistorycznymi (i nie naukowymi) rozprawami. Doskonałym tego przykładem jest najbardziej chyba kontrowersyjny problem dotyczący głoszonych od kilkunastu lat „globalnego ocieplenia” lub wpływu freonu na powstawanie tzw. dziury ozonowej. Trzeba będzie wielu lat, aby przekonać zwolenników ruchu ekologicznego, przejętych szczerze swoją misją, że ich działalność nie opiera się bynajmniej na naukowo uzasadnionych podstawach²⁰. Dopóki współczesne koncepcje uważane są za słuszne, często pełnią rolę kryteriów oceny dorobku dawnych uczonych, którzy często nie mogli być świadomi zaistnienia tego typu doktryny. M.in. Isaczenko (za Anuczinem) karciał Humboldta za to, że nie dostarczył sposobu poprawnego wyjaśnienia zjawisk geograficznych mających charakter socjalny, oraz że jego materializm został zaprzepaszczony przez próby wyjaśnienia jakościowych różnic pomiędzy społeczeństwem, a przyrodą²¹. Idealizacja pewnej doktryny (np. ochrony przyrody) skłaniała badaczy do akcentowania podobieństw między poszczególnymi postaciami, co prowadziło do zakładania świadomych związków między nimi, które faktycznie nie miały miejsca. Niewinne historyczne dociekania stawały się w ten sposób przykrywką dla narzucania własnych sądów nawet największym i najbardziej znanym uczonym z przeszłości. Historia przeistacza się wówczas w zestaw tricków, wykonywanych na nieżyjących. Problem idealizacji wyraża się często w formie poszukiwania prekursorów.

Traktowanie Lyella jako prekursora darwinowskiego ewolucjonizmu nie wydaje się uzasadnione gdyż, chociaż głosił on ideę czasu geologicznego (eony), stale przeciwstawiał się wszelkim formom przemian gatunków²². Podobne błędy zawarte są w ocenach B. Vareniusa jako prekursora metod ilościowych, A. von Humboldta jako zwolennika redukcji przedmiotu geografii do sfery wyłącznie przyrodniczej, W. Nałkowskiego jako pozytywisty itd. Przypisywanie uczonym świadomego uczestnictwa w pewnych koncepcjach (często w ich czasach jeszcze nie sformułowanych) prowadzi do daleko idących nieporozumień.

Nadinterpretacja

Z nadinterpretacją mamy do czynienia, kiedy badacz gromadzi pojedyncze stwierdzenia rozrzucone w wielu utworach badanego autora, by utworzyć z nich zwarty system poglądów na określony temat. Dobór cytatów opiera się niekiedy na podobieństwie terminologii, a nie na faktycznym pokrewieństwie koncepcji. W ten sposób wielkich twórców klasycznej geografii ukazywano jako autorów koncepcji, stanowiących prawzory dla tzw. geografii ilościowej. Okazuje się, że im więcej dany autor napisał, tym więcej idei można mu przypisać i tym bardziej mogą być one odmienne od siebie, a zwłaszcza w porównaniu do oryginalnych myśli badanego twórcy. Przypomina to prawniczą zasadę „dajcie mi człowieka, a ja znajdę na niego odpowiedni paragraf”. W wydaniu historycznym brzmiałaby ona: „dajcie mi jak najwięcej pism, a ja zaszufładkuję ich autora tak, jak sobie tego życzyście”. Związane z tym jest zagadnienie niedostrzegania ewolucji poglądów, odzwierciedlonej w pismach badanych autorów. Fakt, że ich koncepcje mogły podlegać modyfikacji (co jest normalne w trakcie pracy naukowej), jest często pomijany w imię spójności zakładanego systemu myśli. Poglądy geograficzne Fryderyka Ratzla, Wacława Nałkowskiego, Eugeniusza Romera, Carla Sauera, a także np. Stanisława Leszczyckiego, przechodziły radykalną transformację i stąd zaprezentowanie spójnego systemu w oparciu o stwierdzenia losowo rozrzucone w pismach z różnych okresów twórczości, jest niemożliwe.

Przejdźmy obecnie do drugiej kategorii szczegółowych zasad, tzn. do problemów badania kontekstów, które wpływały na pojawianie się idei i na ich kształt. Podobnie jak poprzednio mamy tu trzy oddzielne zagadnienia: kwestię oryginalności koncepcji, komunikacji i aktualizmu.

Oryginalność koncepcji

Dla zrozumienia pism dawnych autorów fundamentalne znaczenie ma to, w jakim stopniu ich poglądy były zgodne z duchem epoki, a na ile kierowały one myśl na nowe tory. Czy pewien autor był akceptowany, gdyż aprobował bieżące podejścia, czy też odrzucał panujące opinie, dostarczając intelektualnych innowacji? Często jest tak, że w niektórych kwestiach myśl uczonego jest mniej, a w innych bardziej zgodna z panującymi opiniami. Tu trzeba podkreślić względne

znaczenie dla historii myśli tzw. wielkich i pomniejszych postaci. Rozróżnienie to niesie ze sobą pewien przesąd, bowiem badania nad mniej wybitnymi postaciami, a nie tymi najśłynniejszymi, mogą dostarczyć klucza do trafniejszego zrozumienia klimatu panującego w dawnych społecznościach. Historia myśli geograficznej w Polsce może wiele skorzystać na badaniach prac mało znanych uczonych, których twórczość najlepiej odzwierciedla idee minionych czasów. Pomocne może być także rozróżnienie pomiędzy „wielkimi naukowcami” a „uczonymi-myślicielami”. Okazuje się, że wiele postaci, obecnie uważanych za gigantów intelektualnych, nigdy nie cieszyło się za życia pozycją „wielkiego naukowca”. Odwrotnie – wiele „osobistości” w dziejach myśli geograficznej nie odznaczało się głębią twórczej myśli. Wystarczy przypomnieć dyskusje Wacława Nałkowskiego, nauczyciela prywatnego gimnazjum, z największymi koryfeuszami życia naukowego, o których jednakże dzisiaj prawie nikt nie pamięta²³. Znaczy to, że rozwój tradycji intelektualnej może w pewnych okresach być zdominowany przez wpływy wielkich postaci, kształtujących politykę akademicką, ale których potencjał intelektualny i moralny nie pozwalał im być oryginalnymi myślicielami.

K o m u n i k a c j a

Kwestia zakresu wpływu kontekstu społecznego na pewne prace wiąże się z szerokim i trudnym do udokumentowania zagadnieniem komunikacji i cyrkulacji idei pomiędzy uczonymi i szkołami. Na stosunek do idei wpływa często rodzaj nastawienia do uczonych idee te reprezentujących. Z drugiej strony, podobieństwo koncepcji głoszonych przez dwóch uczonych nie jest wystarczające do założenia istnienia między nimi relacji. Bezkrytyczne identyfikowanie wpływów może prowadzić do rozbieżnych konkluzji. M.in. w twórczości W. Nałkowskiego dopatrywano się przede wszystkim wpływów pozytywizmu, wskazując w innym miejscu na jego uznanie dla takich postaci jak Strabon i Ritter²⁴. Wpływ pewnych geografów na innych i na przyszłe pokolenia nie zależy jedynie od głębi ich myśli, ale, w większym chyba stopniu, od sposobu ich wyrażenia. Trzeba też stwierdzić, że ocenianie dorobku dawnych uczonych na podstawie wielkości osiągniętych wpływów, rozgłosu i sławy, nie jest wystarczające i sprawiedliwe. Jedni uczeni zamykali rozwój pewnych myśli, inni kontynuowali wcześniejsze koncepcje, a tylko nieliczni inspirowali nowe nurty. Historia najczęściej mówi o tych ostatnich. Tymczasem tacy uczeni jak np. Dionizy Piasecki i August Zierhoffer nie osiągnęli w swoich czasach uznania ani zaszczytów. Należą oni do pokolenia, które po II wojnie światowej nie mogło liczyć na zrozumienie ogółu z przyczyn tak ideologicznych, jak i metodologicznych. Nie znaczy to bynajmniej, aby ich twórczość nie była wartościowa. Dlatego ocenianie ich pracy na podstawie osiągniętych wpływów nie jest właściwe²⁵.

Aktualizm

Kontekst, w którym powstaje geograficzne dzieło, jest określony przez atmosferę intelektualną lub ducha epoki, czyli horyzonty myślowe i kierunki ich rozwoju. Z kontekstu wynika więc, jakie problemy miały szansę na ujawnienie, jakie idee miały szansę zaistnienia. Zignorowanie tego grozi imputowaniem dawnym geografom spraw, problemów lub metod, jakie nie były im dostępne. Tak więc właściwe zrozumienie pewnych pism wymaga ogarnięcia zarówno zamierzeń autora, jak i przyczyn pewnych sposobów jego wypowiedzi. Zasadniczą sprawą jest ustalenie tego, co autor piszący w pewnym okresie dla danego kręgu odbiorców zamierzał zakomunikować. Nie zawsze charakter prac da się określić na podstawie stwierdzeń własnych autorów, opisujących swoje cele. Jeżeli jednak zrezygnujemy z tego typu prób, odseparujemy wiedzę od uczonego, pominiemy jego intencje, motywacje i przeświadczenia, które mogą nadawać pracom ich unikatowy charakter. Poligonem dla tego typu ćwiczeń może być np. literatura z okresu socrealizmu, kiedy wielu geografów nie mogło, z oczywistych jeszcze powodów, otwarcie wyrażać swoich celów i intencji.

Istotne jest także rozróżnienie pomiędzy tym, co badany uczony głosił jako swoje cele, a co faktycznie osiągnął. Praktykowana metodologia często nie miała wiele wspólnego z deklarowaną. Większość geografów formalnie przyznających się do ideologii marksizmu-leninizmu, ograniczało się w badaniach do surowego, bezrefleksyjnego scjentyzmu. W pracach autobiograficznych natomiast, ujawniających pewne wartości i wyznawane poglądy filozoficzne, często te najbardziej podstawowe pozostały nie wyrażone. W wielu przypadkach były one nie całkiem uświadamiane, chociaż powszechnie akceptowane, mimo iż rzadko w pełni spójne. Dlatego autobiografie nie posiadają takiej wartości dla historyka, jak biografie. Biograf lepiej dostrzega system wartości uczonego niż on sam. Z drugiej strony, powszechnie znaną zasadą jest, że opinie o kimś więcej mówią o ich autorze, niż o ocenianym. Zasada ta dostarcza cennej metody historiograficznej. Zatem nawet autobiografie mogą być bardzo cenne dla historyka, o ile zawierają uwagi na temat osób innych niż autor.

Przedstawiony wyżej zespół zasad, nie aspiruje do wyczerpującego rejestru reguł, jakie powinny obowiązywać w badaniach w zakresie historii myśli geograficznej. Spostrzeżenia zawarte w powyższym opracowaniu powinny zostać jednak rozważone, jeśli historia myśli geograficznej w Polsce ma się odrodzić. A jest to jeden z warunków niezbędnych dla renesansu całej geografii.

Przypisy

¹ Wyrazem regresu historii myśli geograficznej jest m.in. fakt, że w instytucjach geograficznych na uniwersytetach nie istnieje zakłady, katedry, lub pracownie zajmujące się tą problematyką.

² Podkreślił to m.in. Z. Wójcik na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, 1995 nr 4 s.122. W literaturze zachodniej powszechnie przyjęte jest rozróżnienie między historią geografii, obejmującą aspekty instytucjonalne i tematykę objętą przez Z. Wójcika w ramach „nurtu antykwarycznego” (rejestracja wydarzeń), a historią myśli geograficznej (*history of geographical thought*), która jest silnie związana z filozofią nauki.

³ W. Wilczyński: *Ciągłość tradycji w geografii polskiej*. „Geografia w Szkole” 1988 nr 5 s. 241–242.

⁴ W ciągu ostatnich dwóch dekad w polskich słownikach, encyklopediach i podręcznikach definiuje się geografę jako zespół nauk opisujących m.in. „epigeosferę” (lub „powłokę ziemską”), badających „przestrzeń geograficzną”, „procesy przestrzenne” zmieniające „strukturę przestrzenną środowiska geograficznego”, itp. Zwraca uwagę nadużywanie terminu „przestrzeń”, zastępującego „terytorium” lub „obszar” oraz sformułowania „struktura przestrzenna”, które w wielu przypadkach oznacza po prostu „rozmieszczenie”.

⁵ W. Wilczyński: *Granice racjonalności w geograficznych badaniach empirycznych: casus Stany Zjednoczone Ameryki*. „Rocznik Świętokrzyski” Seria B – Nauki Przyrodnicze 1996 Tom 23 s. 117–136.

⁶ Cytuję za A. Buttmer: *Insiders, Outsiders, and the Geography of Regional Life*. W: *Regional Dynamics of Socio-Economic Change*. A. Kukliński, O. Kultalahti, B. Koskisho (red.) Finn publishers, Tampere 1979 s. 155–178 – cytat wzięto z pracy P. Kropotkina: *What Geography Ought to Be*. „The Nineteenth Century” 1885.

⁷ L. Sawicki: *Zarys ogólnej geografii ziem polskich*. Kraków 1932 Nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis” s. 3–4.

⁸ Czterokrotny spadek nakładu „Czasopisma Geograficznego”, organu Polskiego Towarzystwa Geograficznego, jaki nastąpił od 1992 roku trudno tłumaczyć jedynie zubożeniem społeczeństwa, związanym z transformacją gospodarczą.

⁹ *Podstawowe problemy metodologiczne rozwoju polskiej geografii*. Z. Chojnicki (red.) Poznań 1991 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza Seria Geografia Nr 48 s. 375–376.

¹⁰ W. Wilczyński: *A philosophical perspective on contemporary Polish geography*. W: *Geography and professional practice*. V. Berdoulay, J.A. van Ginckel (red.) Utrecht 1996 Nederlandse Geografische Studies 206.

¹¹ Bernard Varenius przypisywał geografii specjalny walor (*excellency*), umożliwiający kontemplację zjawisk poprzez ich syntetyczny ogląd. Uważał on, że wartości tej nie posiada żadna inna dziedzina wiedzy; por. W. Wilczyński: *Idea przyrody w historii myśli geograficznej*. Kielce 1996 Wyd. Jedność s.103–105.

¹² W. Wilczyński: *Epistemologia Immanuela Kanta a jedność przedmiotu geografii*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996 nr 3–4 s. 97–107.

¹³ W. Wilczyński: *Tradycja i nowoczesność w historii myśli geograficznej*. „Rocznik Świętokrzyski” 1995 Seria B – Nauki Przyrodnicze 22 s. 93–105.

¹⁴ M. Heidegger: *Poetry, Language and Thought*. New York 1971 Harper.

¹⁵ J. Pióntek: *Antropologiczna koncepcja ekologii*. W: *Idee ekologii w świadomości społecznej*. K. Łastowski, M. Rafiński (red.) OW Sorus Poznań-Daszewice s. 17–34; J. Bańka: *Humanizacja techniki. Główne zagadnienia i kierunki eutyfoniki*. Katowice 1976 Wyd. Śląsk; S. Amsterdamski: *Między historią a metodą. Spory o racjonalność nauki*. Warszawa 1983 PIW.

¹⁶ „The most fascinating terrae incognitae of all – those that lie within the minds and hearts of men”. J.K. Wright: *Human nature in geography*. 1966 Harvard University Press Cambridge Ma. s. 88.

¹⁷ por. B. Nawroczyński: *Dzieła wybrane*. Tom II. Warszawa 1987 WSiP s. 269–271.

¹⁸ A.G. Isaczenko: *Rozwój myśli geograficznej*. Tł. M. Dorywalska, J. Kolasińska. Warszawa 1975 PWN; J. Staszewski: *Historia nauki o Ziemi w zarysie*. Warszawa 1966 PWN.

¹⁹ cyt. wg E. Heller: *The Disinherited Mind*. London 1952 Boves & Boves s. 22.

²⁰ W polskiej literaturze brak jest dotychczas prac demaskujących przesadę i kłamstwo zawarte w hasłach propagowanych przez tzw. zielonych. Na rynku światowym rolę tę spełnia bestseller autorstwa Dixie Lee Ray i Lou Guzzo: *Environmental Overkill: Whatever Happened to Common Sense?*. New York 1994 Harper Perennial. Wspomnieć warto też poprzednią książkę tych samych autorów pt. *Trashing the Planet*, wydaną w tym samym wydawnictwie w 1991 roku.

²¹ A.G. Isaczenko, *Rozwój myśli...*, s. 254–256.

²² Sugestię taką przedstawia m.in. Isaczenko, s. 236–237, opierając się jakoby na wypowiedziach Engelsa.

²³ Warto tu wspomnieć prace publicystyczne Wacława Nałkowskiego, skierowane przeciw błędnym interpretacjom geologicznym (Siemiradzki), a zwłaszcza przeciwko przejawom nauki pozornej (Szwarcenberg-Czerny), ze zbioru *Pisma społeczne*. Warszawa 1951 PIW.

²⁴ J. Babicz: *U źródeł ideowych Geografii rozumowej Wacława Nałkowskiego*. „Przegląd Geograficzny” 1961 z. 1 s. 3–21.

²⁵ Po śmierci Dionizego Piaseckiego odbyła się na łamach „Czasopisma Geograficznego” dyskusja, ukazująca różnice w ocenie postaci i dorobku naukowego Zmarłego. Udział w niej wzięli Alfred Jahn, redaktor naczelny (3–4 1992) i Witold Wilczyński (2 1993).

Witold Wilczyński

METHODOLOGICAL PROBLEMS OF THE HISTORY OF GEOGRAPHICAL THOUGHT

Polish geography of a last fifty years can be perceived as an example of a field in which the continuity of tradition was disrupted. Since 1949, scientific methodology had to conform with the ideological dogmas of the state. The development of Polish post-war

geography went by way of strict specialization and the classical synthetic approaches had to disappear. Polish geography became greatly indifferent in its relation to the majority of philosophical systems. Even if it formally referred itself to the ideology of Marxism-Leninism, it remained as strongly imbued with pure scientism. Representatives of particular geographical disciplines lost their common language and the number of specialist subfields was continually growing. The disintegration became sanctioned institutionally and the humanistic tradition of geography had undergone reduction. Totalitarian ideology did not tolerate any concepts that existed in the earlier period. Some of them were seen as no more than "belles lettres", unworthy of the socialist scientist's attention. Among such excommunicated concepts one can find some issues of theory and philosophy of geography along with the history of geographical thought. As a consequence, even if we formally honour our classics nowadays, what remains problematic is the very idea of geography as a field, which is not limited to the mere deepening of the knowledge in narrow areas of specialization. The disappearance of the history of geographical thought goes hand in hand with the decline in the significance of geography, in its social relevance, and the weakening of geography's position in the system of knowledge.

